Rok II. Kraków, 7 czerwca 1871. Nr. 47.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna. cent. sgr.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5

PROGRAM
wyścigów w Krakowie.

I. Nagroda cesarska:

namiestnikostwo Galicji.

Bieg z przeszkodami. Panowie jadą sami.

1. *Paragraf*, ogier skarogniady, pochodzenia krajowego (ojciec *Czas*, matka *Temida)* właściciel dr. *Siebel.*

2. *Łysina*, klacz tarantowata, ze stadniny jarosławskiéj (ojciec *Czarny* matka *Żółta)* właściciel W. Ks. *Badeński.*

3. *Wojewoda*, ogier siwojabłkowity, ze stada krakowskiego (ojciec *Paragraf,* matka Delegacja) właściciel Graf von *Wasserfall.*

II. Nagroda miasta Krakowa:

burmistrzostwo krakowskie.

Bieg bez przeszkód przez lat sześć, jadą wyborcy miejscy.

1. *Order*, ogier kasztanowaty, ze stadniny chrzanowskiéj (ojciec *Frejberg* matka *Niemka)* właściciel *Graf Nowoupieczony.* Ubiór jeźdzca: kurtka czarna, rękawy żółte, czapka niebieska.

2. *Handelskammer*, klacz tatrzańska, (ojciec *Mandat*, matka *Ambicja)* właściciel von *Knedle,* fabrykant z Biały. Ubiór jeźdzca: kurtka niebieska, rękawy czarne, czapka czerwona.

3. *Ciepłe piwko,* wałach ze stajni wiceprezydenckiéj (ojciec *Mecenas* matka *Temida)* właściciel *Tchórznicki* urzędnik Magistratu. Ubiór jeźdzca: kurtka biała rękawy niebieskie, czapka żółta.

4. *Fujara,* wałach stolarski (ojciec *Postęp*, matka *Entrepryza)* właściciel *Obdzieralski* radca miejski. Ubiór jeźdzca kurtka czerwona, rękawy zielone, czapka niebieska.

III. Nagroda dam:

rogi jelenié.

Bieg z przeszkodami lub bez nich, stosownie do umowy jeźdzców.

Dotąd zameldowano trzy klacze z Krakowa — Zapisy przyjmują się ciągle aż do dnia wyścigów.

Communiqué.

Dowiadujemy się, że Św. Wincenty à Paulo wniósł podanie do kassy Oszczędności w Krakowie, o udzielenie mu pożyczki, ofiarując bezpieczeństwo na hypotece dewotek krakowskich. Rada nadzorcza odrzuciła to podanie, obawiając się słusznie, aby za przykładem Św. Wincentego à Paulo, nie poszli wszyscy święci, co spowodować by mogło znaczne straty w funduszach tejże kassy.

Walne zgromadzenie
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Dyrekcja wnosi, aby djety Członków Rady nadzorczej podwyższyć z trzech na sześć reńskich dziennie.

Członek von Sonntag zu Hering (kandydat na Członka Rady Nadzorczej). Panowie! Rzeczywiście, przy założeniu towarzystwa oznaczyliśmy, z uczuć patrjotycznych, tylko trzy guldeny djet — dziś jednak czuję się w prawie i obowiązku *zwolnić panów z uczuć patrjotycznych* i poprawiam wniosek Dyrekcji o tyle, żeby podnieść djety nie do sześciu, ale do ośmiu złotych reńskich. Będzie to zarazem słuszną nagrodą za uczucia patrjotyczne ekspensowane przez Członków Rady nadzorczéj do dziś dnia.

Autonomji górą wzory!
Górą lekarz nad doktory!

Nie dziwna, że korrektor chce być redaktorem,
Chirurg chce być lekarzem, a lekarz doktorem;
Lecz że egzamin nie szedł, nie dano biletu,
Więc lekarz znów studentem jest uniwersytetu.
Student — lekarz — referent — delegat w Wydziale
Swych profesorów zwiedza z urzędu szpitale;
Temu powie memento, tamtym natrze uszów,
Tym wyda nominację na swych prymarjuszów.
Student-lekarz, doktorom daje rady walne,
Brane z *Swodu zakonów* instrukcje szpitalne,
Gdzie się to dzieje? w kraju, gdzie się drą gazety,
Gdzie... *Lew* śpi, drzymie *Cezar*, rządzą... ich kobiety.

Bezbożność p. Stanisława Koźmiana.

Objawia p. Koźmian w *Przeglądzie polskim* następujące zdanie *(stron. 89.)* „upadek zmysłu moralnego (nie u p. Koźmiana, bo to stara rzecz, ale w społeczeństwie) pociąga za sobą bezowocność największych wskazówek Opatrzności i jak bezmyślną trzodę pędzi jednych za drugiemi w tęż samą otchłań zniszczenia.“

Zwracamy uwagę księdza Manna, księdza Tarnowskiego, księdza Kalickiego, księdza Goljana, księdza Ledóchowskiego, księdza Morawskiego i księdza Gałeckiego, na tę herezję pana Koźmiana, który spotwarza Opatrzność, że ona daje wskazówki bezowocne i który wynosi ludzi po nad tęż Opatrzność, głosząc, że są w stanie, w brew woli Opatrzności, robić ze swoich współbraci trzodę. Za kogoż to p. Koźmian ma czytelników *Przeglądu?*

Zastanówcie się!

Jak dalece materjalizm w świecie się szerzy, straszne mamy tego dowody.

P. Koźmian robi z swoich znajomych *trzodę* (bo o nieznajomych przecie nie mógłby pisać).

Pan Kazimirz Wodzicki robi znów z nich *ptaki*—pisząc bowiem o *tokowaniu kukułki*—o tém jak ona *„już w jaju zbrodnię popełnia”*, żali się na str. 345 *Przeglądu Polskiego:*

„zaiste droga ta nieprowadzi narodów do potęgi”.

a dodaje potem, że

„kukułki zamieszkują całą Galicję”.

Dokąd idziemy!??

Sprawy narodowe.

Jednocześnie gdy w Bochni odbywała się uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Wielkiego — w tym samym dniu prusacy austrjaccy wygłaszali w Cieszynie hymny na cześć księcia Bismarka. Z Krakowa wzięło udział w téj uroczystości pięciu niemców i jeden *żyd*, który wśród ogólnych oklasków zapewniał obecnych, że na téj ziemi „tylko *my* (żydzi?) składamy właściwy naród“ i dla tego czujemy nieprzełamaną skłonność do połączenia się z wspólną ojczyzną wszech Niemiec“ — Szkoda że ta *szóstka* wiernokonstytucyjnych obywateli krakowskich powróciła do domu nocnym pociągiem — przez co pozbawioną została odpowiedniego przyjęcia — ku wiecznéj wszakże pamiątce rzeczy imiona ich unieśmiertelnione zostały w czarnéj księdze djabelskiéj, gdzie każdy ciekawy dla zbudowania się odczytać je może.

Gwałtu co się dzieje!!

Pomięszanie pojęć w Europie jest już tak wielkie, że przekracza wszelkie granice. Oto np. na wiadomość, że zbliża się monarchja, *Czas* wpadł w anarchję i niewiedząc co czyni urządza zamach na *komunę krakowską*. I tak, ogłasza, że jeżeli *lud* na zebraniu *postępowem* oświadczy się przeciw projektowi pożyczki miasta Krakowa — to Rada miejska *musi* ludu usłuchać.

Ten energiczny atak *Czasu* na naszą *komunę* świadczy o znanéj konsekwencji *Czasu,* który do niedawna wszelkie mityngi u nas bezwarunkowo potępiał. — Ale cóż robić! dziś takie hasło sprawiedliwych i — **nie z potrzeby ale z przekonania** hura na komunę! — paryzka czy krakowska — *wsio ryba!*

Projekt skandalizowania miasta Krakowa.

1. Gdy miasto Kraków dotychczas nie zupełnie jeszcze jest skandalizowane, Rada miejska, przez organy swe magistratualne zajmie się uzupełnieniem wszelkich pod tym względem braków.

2. Ponieważ po zupełnem skandalizowaniu miasta, można mieć nadzieję, że pomimo tego czuć będzie fetor wszelki po ulicach i domach—zachodzi zatem potrzeba urządzenia wodociągów, aby zawsze było poddostatkiem wody do zmywania i opłukiwania brudów i nieczystości miejskich.

3. Dla tem kompletniejszego skandalizowania całego miasta, Rada zaciągnie pożyczkę miljon złr., gdyż dotychczasowe szczupłe fundusze, zostające do dyspozycji p.p. Radców nie dozwoliły im okazać wszystkich swych talentów w tym kierunku.

Dwie kommuny.

Z dwóch rządów, który większe oburzenie wzbudzi:
Tamten niszczył pamiątki, ten morduje ludzi? —

Odpowiedź Drowi G. na jego list z powodu Döllingerjady.

Piszesz w swym liście, Szanowny Doktorze,
Adresowanym do djabelskiéj Mości,
Że Djabeł wcale ocenić nie może
Jakie profesor posiada zdolności
Kiedy nad łożem, zdanie swe w djagnozie
Objawia stojąc w fantastycznéj pozie.

Powiadasz daléj, że błądził i Dietel
Karmiąc swych chorych funtami chininy,
Toż niezaprzeczysz, że ten *starkes Mittel*
Jest dziś podporą waszej medycyny.
Że nie zastąpią tego specyfika
Ni *valeriana* ani téż *carnica.*

Twierdzisz, że zamiast pilnować lud chory
Dietl w polityczne zabawiał się fanty,
A zań leczyli dwa młode doktory,
Co się stroili jako komedjanty —
Więc mój doktorze, w przekonaniu twojem
Polski jest ubiór komedjanckim strojem.

Mówisz, że chociaż miał mniéj doświadczenia
Doktor Gilewski miał protekcje z Wiednia
I profesurę dano mu leczenia,
Jakoś to bardzo licha zapowiednia?
Ostatnie słowo rumieni mi lica
Gdy mówisz o nim „lepszy rydz od nica.“

Nie mniemaj jednak, że ci nie wywróżę
Kto ten list pisał.. niechże waszmość zważa:
Ptaszka po piórkach, lewka po pazurze,
A po recepcie rozpoznać lekarza.
Ho, ho! zanadto rączkę masz znajomą,
Wiem żeś to pisał.... sam *pro sua domo.*

Djabeł.

Jak to u nas.

Pisze *Kraj* na *samozwańców*
„Ruskiéj rady“
Bo sam, samych *pomazańców*
Tnie tyrady.
Tak to w Polsce każdy święty
I apostołuje:
I kraj kłują w gołe pięty:
Jak chcą, niech tańcuje.

Nasi komuniści.

Wpływ kommuny paryzkiéj niepozostał i u nas bez skutku. *Czas*, który zawsze zdradzał podejrzane skłonności, teraz już jawnie i konsekwentnie prawi łokciowe. . . . . . . *komunały.*

PROGRAM WYŚCIGÓW
w Tarnopolu.

1. Nagroda dam: *klacz pełnéj krwi i szkatułka dukatów.*

Zapisali się:

Stary kawaler, ogier szpakowaty, po *Macosze,* ćwierć krwi.

Literata, ogier po *Faraonie* i *Trente-et-quarante,* półkrwi wschodniéj.

Holy-John, wałach pełnéj krwi po *Melpomenie* i *Teologu.*

2. Nagroda miasta Tarnopola: *szpicruta honorowa na plecy.*

Zapisani:

Profesor, wałach gniady, pół krwi, po *Rezolucjoniście* i *Moderantce.*

Spring-lady, ogier kasztanowaty pełnéj krwi po *Ultramontanie* i *Kokietce.*

3. Nagroda miasta Krakowa: *delegacja do Rady szkolnéj.*

Zapisali się:

Spektator, siwy wałach, ćwierć krwi, po *Muchanowie* i *Fantazji.*

4. *Steeple-chase,* wielki wyścig z przeszkodami. Nagroda: sto egzemplarzy *Przeglądu Lwowskiego.*

Ubiegać się mogą konie, muły, i osły, wszelkich krajów, krwi pełnéj i mieszanéj.

Zapisano dotąd:

Cezar, muł krajowy, po *Finansiście* i *Szlafmycy.*

Dalsze szczegóły ogłoszą afisze.

Przepowiednie djabelskie.

Wybuchnie wielka wojna między północnym wschodem i południowym zachodem—w wojnie téj zaczepiający odniesie zwycięztwo ale pobitym zostanie.

Dwa kościoły, dwa obozy nieprzyjazne połączą się w jedną owczarnię pastuchów, ale owiec już w nich nie będzie.

Ultramontanie uczyć się będą od heretyków i od apostatów miłości chrześcijańskiéj i zdziwienie wielkie stanie się pomiędzy nimi, że dotychczas ślepi byli.

Kommuna paryzka nie będzie ostatnią z kommun ale naśladowczynie jéj będą stokroć szkodliwszemi, jeżeli... piwo w Berlinie nie stanieje.

Rada miejska krakowska zdecyduje się nie wybrać żadnego delegata do Rady szkolnéj, dopóki hr. Potocki nie przyjmie mandatu.

Hr. Halka Ledóchowski, przekonany przez p. Kajetana Morawskiego, że jest przybyszem i cudzoziemcem narzuconym z Kongresówki, zamieni infułę arcybiskupią na kapelusz kardynalski.

We Lwowie powstają trzy nowe pisma w miejsce trzech starych które przestały wychodzić po ukazaniu się pierwszego numeru.

W Krakowie ukazuje się nowe pisemko humorystyczne, dla popierania interesów familijnych.

Kwestja rzymska będzie rozwiązaną w sposób łagodny—Włosi zostaną w Rzymie, oblężonym przez hordy cudzoziemskie.

W zjednoczonych Niemczech stanie się wielka radość i niespodziewanie przyłączenie części niemieckich, które niemieckiemi nie były nigdy.

Car rosyjski całować się będzie i w tym roku, a pocałunki jego pozostawią głębokie ślady na twarzach przyjaciół jego.

Książe Bismark z hrabią Moltkem będą mieli pięciominutową naradę o nowych pięciu miljardach.

Delegacja polska w Wiedniu przejrzy na jedno oko, skoro drugie utraci.

Ekscesarz Napoleon pisze uprzejmy list z zapytaniem kiedy ma rozpocząć drugi tom 100 dni?—na kopercie: „Meussieurs Mac-Mahon et Comp."

Thiers odbiera codziennie podobne listy, pieczętowane lilją, wśrodku zawierające tylko: „kiedyż, ach kiedyż?

P. Dobrzański z panem Lamem przestawszy się kłócić—zaczynają sobie wymyślać.

Panowie Maj i Gralewski w Krakowie zapowiadają szereg publicznych doświadczeń fizycznych z eksplozjami i wyrwasami.

Z powodu długotrwałéj suszy, rolnicy okoliczni modlą się do dam krakowskich o urządzenie loterji fantowéj, dla sprowadzenia deszczu.

Listy
mecenasa i klienta.

Łaskawy kolego dobrodzieju!

Jutro odbędzie się ostateczna rozprawa. Całe nieszczęście że dałeś mi tylko łaskawy kolego, dwie setki, a tu koszta ogromne—przyślij mi przez oddawcę trzecią secinę, a wszystko będzie dobrze.

Twój *Adwokat.*

Panie Mecenasie! Secinę posyłam—chociaż wiem że z dwóch setek i setnéj części na sprawę moją nie wydałeś. Ale niech tam! ufam twojemu słowu, sądzę więc że gdybyśmy mieli jutro przegrać—nie obdzierałbyś mnie w ten sposób.

Twój *Klient.*

Notatka Mecenasa. Głupi byłem, żem nie żądał dwóch setek, jutro już będzie zapóźno.

Uwaga 'Djabła. I rzeczywiście zapóźno—bo nazajutrz i sprawę i klienta djabli wzięli!

[Nadesłane]

Przypomnienie.

B. Na wielu stołkach siedzisz, panie literacie?

A. Trzeba być wyrozumiałym, ot, kręci się człowiek jak może.

Uroczystość w Bochni.

Wystawienie i odsłonięcie pomnika Kazimierza Wielkiego w Bochni, dało powód do wielu nieprzewidzianych zajść, które na prośby interesowanych, Djabeł zmuszony jest zapisać w kronice dziejów naszego stulecia:

1.

Miasto Kraków wytacza proces miastu Bochni, o obrazę honoru. Wiadomo bowiem, że Kraków miał zamiar pierwszy wystąpić z projektem pomnika, że pomnik ten miał stanąć na uczczenie tysiącletniéj rocznicy, i że przygotowaną została już w tym celu odezwa do narodu o składki, zaczynająca się od słów: *„stało się”*— co wszystko popsuł niewczesny pośpiech Bochni, wymierzony widocznie na upokorzenie starożytnéj kolebki Kazimierzowéj.

2.

Czterdziestu czterech członków *„Postępu”* dostało mózgowéj gorączki, z powodu, iż zbyt późno dowiedziawszy się o kwalifikacjach wymaganych od delegatów *postępowych* na uroczystość odsłonięcia pomnika, nie zdążyli na czas z odświeżeniem starych żupanów i kontuszów, co też uniemożebniło ich wybór.

3.

Pewien jegomość z Krakowa, obrażony, że na dworcu kolei w Bochni, nieprzyjęto go z odpowiedniemi honorami i muzyką, poprzysiągł sobie, że nigdy już nie będzie brać udziału w podobnych uroczystościach narodowych.

4.

Organista utrzymuje, że boli gardło, śpiewać darmo, ksiądz proboszcz jest zdania, że w takich samych warunkach i kropidła szkoda.

5.

Pan Gadomski, *„twórca Kazimierza W“.* jak powiedział jeden wielki mówca, z panem Haburą, twórcą nieśmiertelnéj oracji—jednocześnie rozpoczęli pracę: jeden kuł z kamienia pomnik, drugi mowę. Pomnik skończony był 27 maja o 12 w nocy—mowa dopiero w 36 godzin późniéj. Tymczasem dwa te dzieła nie zostały jednakowo ocenione, bo gdy pomnik wszyscy obecni oglądali w całości, to wśród mowy p. Habury połowa publiczności rozeszła się do domów, nie czekając końca.

6.

Obliczono, że gdyby spełniło się życzenie p. Chmurskiego i w każdéj polskiéj wsi wystawiono pomnik Kazimierzowi W. a p. Habura rozpoczął czytanie swéj mowy przy pierwszym pomniku, to po uczczeniu wszystkich tych pomników, pozostałoby mu do odczytania jeszcze 12 kartek zapasowych.

7.

Pewien prezes pewnéj rady powiatowéj oburzony śmiertelnie, że żaden z mówców w Bochni nie podziękował w imieniu Kazimierza W. hrabiemu Hohenwartowi ani nie uczcił serdecznem *„hoch”* p. Ireczeka; dla ocalenia swoich uczuć patrjotycznych zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowéj w celu uchwalenia kilku adresów zaufania.

8.

Oprócz pana Habury jeszcze jeden mówca (ale już ostatni) zadziwił obecnych i nieprzytomnych bogactwem swéj wiedzy. Na szczęście, słowo w słowo możemy tę szczytną mowę powtórzyć: „Panowie!—rzekł taczając się ze wzruszenia Demostenes boheński—panowie! nie myślcie żeby nasz Kazimierz Wielki był mała rzecz, albo obraz, albo co!.. panowie! wnoszę toast: niech żyje Kazimierz Wielki!”

Siła rozumowania.

Dzielny i niezwyciężony obrońca Paryża, jenerał Trochu zrobił odkrycie, które obok sławy bohatera zjedna mu, bezwątpienia, imię wielkiego filozofa; wytłomaczył bowiem, że przyczyn klęski jaka dotknęła Francję, szukać należy nie w zwycięztwach prusaków, niezasługujących nawet na wzmiankę, nie w braku męztwa armji francuzkiéj, która jest zupełnie niewinną, ale zwalić wszystko na *angielski* zbytek i *włoskie* zepsucie—z czego najwyraźniéj się wykaże, że w całéj téj sprawie honor *francuzki* został zupełnie ocalony. Wobec takiego usprawiedliwienia można mieć niepłonną nadzieję, że książe Bismark, jeżeli zechce upomnieć się o obiecane miljardy, będzie zmuszony zwrócić się ze swemi pretensjami, nie do Francji, ale do Anglji i Włoch, jako głównych sprawców zamieszania, zwanego niewłaściwie upokorzeniem Francji.

Mowa p. Habury

miana przy odsłonięciu pomnika Kazimierza Wielkiego w Bochni.

(w streszczeniu stenograficznem)

Skala=1 : 250.000 naturalnéj wielkości.

Panowie! — Tu mówca opisuje chaos, stworzenie świata, Adama i Ewę, pierwszy grzech i pierwsze jabłko (insygnia królewskości) maczugę Kaina (symbol despotyzmu) zepsucie świata, potop, wylicza familję Noego i gatunki parzystych zwierząt. Sól w Bochni istnieje już od potopu, a pomnik powstał znacznie późniéj. Budowa wieży Babel, zniszczenie biblioteki aleksandryjskiéj — przygody Ulisesa i Telemaka, wojna trojańska i wpływ herbaty na przytłumienie postępu w Chinach i Rosji.

(pierwsza szklanka wody).

Anglicy nie wystawili pomnika Karolowi I. tylko mu ścięli głowę. Wielu było dobrych monarchów na świecie, a rysów ich nie pamiętamy — dla tego wymyślono fotografję i drzeworyty — naród żydowski wypędzony z Jerozolimy znalazł przytułek w Bochni, opisanie Łobzowa— wyliczenie dzieł tyranów greckich i rzymskich dla wykazania, że Kazimierz nie był tyranem, Eneasz znajduje przytułek u Dydony, więc i my rozbitki także znaleść go musimy.

(druga szklanka wody).

Zburzenie Troi i kolumny Vendomskiéj, nieostrożne obchodzenie się z naftą bywa przyczyną pożarów i upadku kommuny. Pytanie czy Neron do spalenia Rzymu użył nafty czy kamfiny? Mówca jest zdania, że raczéj petroleum, bo Galicja nie należała wówczas do Cislitawii. Polityka zaborcza księcia Bismarka i nieprzychylność jego dla polaków, datuje już od chwili gdy się nie udał zamiar połączenia Wilhelma z Jadwigą. Słowiki zabijają Władysława Jagiełło — okrucieństwa inkwizycji hiszpańskiéj, zdobycie Konstantynopola przez Turków.

(trzecia szklanka wody).

„Piękna Warszawa i wielki Kraków“ mają swoje wspomnienia i pomniki — *piękna* Warszawa jest daleko, a *wielki* Kraków jest bliżéj. Zkąd konieczność wystawienia pomnika w Bochni i co zmusiło mowcę do wygłoszenia *„kilku słów“* przy téj sposobności. Wielu polaków jest na Syberji, w Kałudze, w Wiatce i Kazaniu, do czegoby nigdy nie przyszło, gdyby Władysław IV został na dobre carem moskiewskim. *Piękna* Warszawa zbrzydła od płaczu pod knutem — a *wielki* Kraków schudł od podatków.

Idea pomnikowa co jest i jéj pojęcie. Czworakość idei ze stanowiska absolutyzmu liberalnego, i ze stanowiska konstytucji despotycznéj. Odrębność przekonań mówcy — zmusza go do czterogodzinnego objaśnienia każdéj idei po szczególe.

Idea pierwsza kamienna przypomina mówcy koniec świata, słuchaczom zaś zobowiązania żołądkowe, rozchodzą się więc wraz ze stenografem, zostawiając na rynku pomnik, który iść nie mógł i mówcę, który iść nie chciał. . .

Telegrafem już doniesiono nam, że około godziny 10 wieczorem, mówca doszedł szczęśliwie do idei trzeciéj *drewnianéj* — zakończenie zaś mowy, obchodzone być ma nową uroczystością na którą zaproszenia znajdą zapewne czytelnicy w pismach codziennych.

Telegramy „Djabła"

Paryż. Otworzoną tu została wielka *restauracja,* pod firmą:

A. Thiers et Comp.

Wiedeń. W kole polskiém zapadła dziś jednomyślna uchwała, że kraj nie ma prawa wiedzieć i dowiadywać się co robią jego delegaci.

Petersburg. Na zapytanie rządu wersalskiego, czyby Rossja nie raczyła przenieść polaków z Francji na Syberję — gabinet tutejszy odpowiedział, że przeniesienie to uważałby za ulgę dla polaków, czego z widoków humanitarnych dopełnić nie może, zostawiając p. Thiersowi zaszczyt przemienienia Francji w Sybir.

Lwów. W miarę upadku Paryża miasto nasze wznosi się widocznie: mamy już kawę *glacée,* a co to dalej będzie!

Poznań. Deputacja jadąca z powinszowaniem do Rzymu, błagać ma tam między innemi, o nóż poświęcony na podcięcie egzystencji wszystkich liberałów poznańskich.

Chełmno. Katolicyzm w zniemczonych Prusach Zachodnich wielkie robi postępy, albowiem jeden człowiek rozsądny, szukający *jasnych* dróg, wpadł po przeczytaniu żywota Św. Teresy na szeroki gościniec ultramontanizmu, a Towarzystwo Interesów Moralnych, ma wielką ochotę zamienić się w Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo.

Bydgoszcz. Założono tu ochronkę — w celu, aby mężowie stanu tutejszej rzeczypospolitej mieli powód do kłótni o tytuł posesji.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego.

Jeden z wieśniaków (po przemówieniu prezydującego). Czego on chce od nas? *absolucji?* toć my nie księża przecie.

Drugi wieśniak. Chyba że nie, tylko mi się widzi, że to nie czysty musi być interes, kiedy nie po polsku do nas gadają — toć ja go tyle zrozumiał, co naszego wikarego kiedy na nabożeństwie ewangelję śpiewa.

Pierwszy wieśniak. Dajcie pokój, kumie, toć oni po swojemu gadają — abo im tam co, żeby ich chłopy zrozumieli!

(po przemówieniu Członka Dyrekcji).

Pierwszy wieśniak. A widzita, kumie, że tu nie żadna Polska, jak we *Włościaninie* stoi, tylko chyba cysarski kraj.

Drugi wieśniak. Cóż wam znowu po głowie chodzi, kumie?

Pierwszy wieśniak. Jużci nie co innego tylko co ten siwy pan powiedział: że się i w *Polsce* uczą od nas zakładać takie towarzystwa — to juścić my nie jesteśmy polacy.

(po rozprawach o wzajemnej admiracji).

Pan J. (do mówcy). Dla czego nie podziękowałeś oddzielnie dyrektorowi K.?

Mówca. Za co?

Pan J. Jakto za co? przez prostą grzeczność, gotów się obrazić.

Mówca. Więc cóż z tego?

Pan J. Mój kochany, nie znasz się na rzeczy — cel zgromadzenia byłby chybiony, gdybyśmy się wszyscy nie chwalili.

(Nadesłane.)

Charakterystyczna
ROZMOWA.

— Kochany Władziu! wiem, że nie jesteś świętym.

— Ba!....

— Masz *półmiljona* grzeszków... nie możnaby cię kanonizować.

— Spodziewam się.

— Chyba w małżeńskiem niebie....

— Jakto? czy z powodu że w niém już siedzę?

— Nie, lecz dla tego, że masz, mój *drogi* (bez jednéj litery) wielkie kwalifikacje na *posła* (także bez litery,) a nadto jednę cnotę, któréjby ci sam *bucik* mógł pozazdrościć.

— Cnotę?.. ciekawym.

— *Podeszłość*... powinieneś za nią dostać medal na rzeszowskiéj albo na bielsko-bialskiéj wystawie międzynarodowego bydła.

— O!.. O! międzynarodowego?

— Tak, bo mówią, że chociaż nie należałeś do *komuny* paryzkiéj, propagujesz *komunizm* w domu; mówią że choć nie jesteś duńczykiem, i nie masz ani małego ani wielkiego Bełtu, jednakże bełcik użyznia twoje niwy. Mówią, że *poszukujesz* ludzi mających pieniądze. I ty nic na to?

— Wiem, że różne rzeczy na mnie gadają, a ja.... nic.

— Powiedz mi zkąd bierzesz tyle filozofji, bo przecież w Belgji nie przeładowali ci nią głowy?

— Ba! zkąd?.. od mojego domowego fryzjera.

— Więc to on cię fryzuje *à la cornard?*

— Tak jest, każę się fryzować co wieczór, gdy za domem gonię kota po ulicy, za powrotem dostaję *pod jednym dachem* całusika od *białéj damy;* więc chociaż chodzę *krętemi drogami,* pieścimy się jak *kanarki.* Cóż więcej może mnie obchodzić? *samobójcą* nie będę — pal djable babę, aby handel szedł.

Cud nad cudami.

Jeśli wierzyć *Czasowi,* a któżby nie wierzył?
Jakiś starzec w Paryżu z majtkami się *zderzył;*
Trzech ich było, trzech *zabił,* a wszystkich odrazu
I żaden z tych zabitych nie drgnął ani razu;
Ale za to, przez zemstę, społem się rzucili
I ci trzej *zabici,* staruszka zabili.

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 10.

Mama mi mówi!
(Piosnka pensjonarki.)

Mama mi mówi że jeszcze rosnę
I dłuższéj sukni nie chce mi dać,
A ja zaczęłam szesnastą wiosnę
Co na staniku już dobrze znać.

Mama mi mówi poczekaj trochę
Wszak pączek róży nie róży kwiat,
A mnie się zdaje że mam macochę
Co mi zazdrości szesnastu lat.

Może ja grzeszę témi słowami
Może ja błądzę i mylę się
Lecz czemuż oczy zachodzą łzami
O! czemuż, czemuż tak kochać chcę?!

Rozwiązanie nadesłali: *pani W...a.* z Krakowa i Cukiernia Drozdowskiego w Tarnowie.

Na torze galicyjskim.



136

Wyścig o namiestnikostwo.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.

Z nadchodzącym kwartałem

księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie

(naprzeciw Sukiennic pod L. 14)

przyjmuje przedpłatę na następujące pisma:

Bibliotekę romansów i powieści (kwartalnie 9 zeszytów obejmujących 45 ark. druku. Obecnie drukuje się powieść Kraszewskiego. „Na cmentarzu, na wulkanie") kwartalnie 2.50.

Bibljotekę umiejętności lekarskich, patrz poniżéj.

Bibljotekę warszawską, rocznie 15 fl. półrocznie 8 fl. (kwartalnéj przedpł. nie przyjmuje się).

Bluszcz, kwart. 2.75 z przes. poczt. 3 fl. 10 cent.

Coś, pisemko humor wychodzi co 1-go i 15-go każ. mca. kwart. 40 c.

Djabeł, kwart. 1 fl. rocznie 4 fl.

Encyklopedja podręczna powszechna na wzór dzieła „Meyer's Hand Lexicon des allgemeinen Wissens" w 15-tu miesięcznych zeszytach". Przedpłata na całe dzieło 9 fl. zacznie wychodzić od 1-go Paźd. b. r. Uprasza się, o wczesne zgłoszenie się z przyczyny, że wydawnictwo nakład do liczby przedpłacicieli zastosuje).

☞ Patrz „Przegląd Tygodniowy".

Gazeta lekarska, (wychodzi tygodniowo w Warszawie) rocznie 10 fl. półrocznie 5 fl.

z *Bibljoteką umiejętności lekarskich,* rocznie 43 fl. 34 c. półrocznie 21 fl. 70 c. dla prenum. Gazety lekarskiéj komplet „Bibljoteki umiejętności lekarskich" aż po dzień 1-go Stycznia 1871 r. 130 fl. w. a.

Kłosy, kwartalnie 3 fl. 30 c. z przes. poczt. 3 fl. 82 c.

Kłosy z *„dziełami Korzeniowskiego"* 5 fl. z przes. poczt. 5 fl. 75 c.

Kraszewskiego J. I. Zbiór powieści (rocznie 18 do 20 tomów) dla prenum. „Bibljoteki powieści i romansów" kwartalnie 2 fl. 50 c. dla nieprenumerujących Bibljoteki kwart. 3 fl. 75 c.

Kronika rodzinna, (pismo tygodniowe wychodzące w Warszawie—illustrowane) rocznie 8 fl. półrocznie 4 fl. kwartalnie 2 fl.

Przegląd tygodniowy (wychodzący w Warszawie, z dodatkiem 4-ch tomów powieści) półrocznie 5 fl.

Przegląd tygodniowy z dodatkiem *„Podręcznéj encyklopedji powszechnéj"*, 5 fl. z dopłatą jednorazową złr. 1.—(nakład Przeglądu od Kwietnia do Lipca wyczerpany).

Przegląd polski, rocznie 12 fl. półr. 6 fl. kwart. 3 fl.

Tygodnik illustrowany, kwart. 3 fl. 30 c. z przesyłką poczt. 3 fl. 82 c.

Tygodnik mód i powieści, kwart. 3 fl 26 c. z przes. poczt. 3 fl. 52 c.

Tygodnik romansów i powieści, kwartalnie 1 fl. 40 c. z przesyłką poczt. 1 fl. 66 c.

Tygodnik romansów i powieści „z dziełami Korzeniowskiego", kwartalnie 3 fl. 10 c. z przes. poczt. 3 fl. 60 c.

Tygodnik wielkopolski, w miejscu kwart. 1 fl. 20 c. z przes. w Galicji 1 fl. 40 c.

Wędrowiec, kwart. w Krakowie 2 fl. 30 c. z przesyłką 2 fl. 50.

Abonentom miejscowym odsyłane będą dzienniki do domu bezpłatnie.

Niektóre nowości:

Bałucki M. Radcy pana radcy, komedja w 3-ch aktach 1871. Lwów 75 c.

Bełcikowski A. Irydjon Krasińskiego, odczyt Krak. 1871 25 c.

Chłędowski K. Skrupuły, powieść 16-ka 320 str. Krak. 1871 1 fl. 50 c.

Dobieszewska z Szmigielskich Józefa. Odczyty publiczne. Wychowanie kobiet w obec dzisiejszych dążeń społecznych. str. 173 Lwów 1871 1 fl. 30 c.

Dwie Zosie, obrazek dramat. z czasów spółcz. w 3-ch aktach p. W. W. 8-ka str. 78 Lwów 1871 75 c.

Jeż T. T. Opowiadanie Stasia pow. 8-ka str. 173 Lwów 1871 1 fl.

Kowarz P. Prawidła główne gospodarstwa rolnego i chodowli bydła. 16-ka Warszaw. 1870 1 fl. 66 c.

Kraszewski J. I. O postępie, odczyt. Krak. 1871 10 c.

Kraszewski. Notaty Jenerała bryg. wielkopolskiéj 8-ka str. 166 Drezno 1871 1 fl. 44 c.

Narzymski I. i *Sabowski Wł.* Historja o dwóch parach zakochanych i połowie trzeciéj—i Pozory mylą—str. 66 i 28. Poznań 1871 80 c.

Sabowski Wł. Józef Bosak Hauke, rys bjogr. z portr. fotogr. 8-ka str. Krak. 1871 80 c.

Skiba Wł. Kręte drogi pow. 8-ka str. 263 Lwów 1871 2 fl. 50 c.

Spektaktor Wal. Wielka i mała polityka Galicji—dopełnienie pierwsze—O wychowaniu publicznem. 8-ka str. 53 Krak. 1871 40 c.

Sowiński L. Słowo bytu, zarys prawdy powszechnéj—8-ka Lwów 1871 45 c.

Szekspir. Król Lir, tragedja—przekład A. Pługa—8-ka str. 224 Lwów 1871 1 fl.

Turgeniew. Ojcowie i dzieci, pow. 8-ka str. 276 Warszawa 1871 1 fl. 80 c.

Wilkońska z L. Paulin. Za posagiem. pow. str. 278 Lwów 1871 1 fl.

Wierciszewski Ks. Wł. Wykład nauki wiary kościoła katolickiego—8-ka str. 171 Krak. 1871 1 fl. 25 c.

wkrótce opuszczą prasę:

Niemcewicza Pamiętniki (nieznane) obejmujące perjod od 1807—1820—cena tal. 5 czyli 9 fl.

Morawskiego T. Dzieje Polski, tom drugi—cena tal. 2. (Można się prenumerować tylko na całe dzieło, które składać się będzie z 6-ciu tomów po cenie tal. 2 całe więc kosztować będzie tal. 12.) —zwracam przy téj sposobności uwagę na wyszłe w przeszłym roku tegoż autora dzieło:

Rys dziejów porozbiorowych—cena tal. 2 str. 20.

☞ Taż księgarnia posiada zawsze *wielki wybór dzieł* dla *ludu* po *cenach* bardzo *przystępnych,* stosownych mianowicie: *na nagrody dla dziatwy wiejskiéj.* zamówienia za zaliczką będą odwrotną pocztą ekspedjowane.

Niektóre dziełka ludowe odpowiednie na nagrody:

Anczyc W. L. Nauka o ziemi i świecie—16-ka str. 253 Krak. 1869. (karton) 80 c.

Anczyc W. L. Pijaństwo nędza i zguba włościan, str. 91 Poznań 1869. (karton) 24 c.

Chocitzewski J. Cudowny lekarz, powiastka 20 c.

Chociszewski J. Dzieje narodu polskiego, z kilkudziesięciu drzeworytami 45 c. karton 50 c. oprawne na nagrody 80 c.

Chronologja książąt i królów polskich wierszem i prozą, ozdob. 39 popiersiami królów pols. na papierze grubym 1 fl. oprawne w tekt. 1 fl. 20 c.—w płótno, ze złoceniem 1 fl. 50 c. kolor. w płótno z złoc. 2 fl. 50 c.

Goczałkowska Julja. Trzy krzyże. Nieznajomy przyjaciel dzieci. Równość i wolność—trzy powieści—8-ka str. 163 Poznań 1869 oprawne—60 cen.

Gregorowicz J. K. Ukryte skarby—8-ka str. 173 Poznań 1867 oprawne—36 c.

Niemcewicz J. U. Śpiewy histor. (z portretem aut.) oprawne—Wadowice 1870 50 cen.

Obrazki historyczne z czasów Stanisława Poniatowskiego—8-ka str. 166 Poznań 1867 oprawne 45 c.

Osiecki J. ks. Podarek dla ludu wiejskiego—wyd. 2-ie 16-ka str. 163 Warsz. 1862 karton. 50 c.

Ostafiéj Daszkowic, obrazek z dziejów Zaporoża—przez Józefa z Warszawy—8-ka str. 70 Poznań 1867 oprawne 30 cen.

Zamówienia na

PIWO TENCZYŃSKIE

wystałe, Marcowe i Bok,

w beczkach i butelkach,

przyjmuje każdego czasu Ajencja Zakładów Fabrycznych Tenczyńskich w Krakowie w Sukiennicach, jako też Zakład w Tenczynku pod Krzeszowicami.

Dyrekcja.

Kurcze epileptyczne

(padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji

dr. O. Killisch

w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

Podać rękę szczęściu!

250,000 m. crt.

jako najwyższą wygranę w pomyślnym wypadku nastręcza **najnowsze wielkie losowanie** przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

Nowy plan jest tak korzystnie ułożony, że w kilku miesiącach na 7 losowań przypada stanowczo **24.900** wygranych, między któremi znajdują się główne wygrane na M. Crt. **250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000,** 105 razy **2000** 156 razy **1.000**, 206 razy **500**, 11.600 razy **110** etc.

Najbliższe pierwsze ciągnienie tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania **będzie już 21 czerwca 1871 r.**
i kosztuje 1 cały oryginalny los tylko złr. 3½
1 połowa 1¾
1 czwarta 1
za przesłaniem kwoty w papierach austr.

Wszystkie zlecenia wykonuje się bezzwłocznie i najstaranniéj, a każdy otrzymuje do rąk własnych oryginalne losy z herbem państwa. 1764(2-4)

Do zamówień dołącza się gratis stósowne plany urzędowe, a po każdém wylosowaniu przesyłamy interesowanym listy urzędowe, nie czekając wezwania.

Wypłatę wygranych uskutecznia się natychmiast za poręczeniem państwa lub bezpośredniém przesłaniem, lub też na żądanie interesowanego za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych miastach w Austrji.

Rozsprzedaży naszéj sprzyjało zawcze szczęście,—i oto niedawno wypłaciliśmy sami znowu między innemi **znacznemi wygranemi trzy razy pierwsze główne wygrane** w trzech ciągnieniach, na co mamy urzędowe dowody.

Ponieważ w przedsięwzięciu o **najpewniejszéj podstawie** śmiało liczyć można na bardzo żywy udział ze wszystkich stron, przeto uprasza się z powodu już **bliskiego losowania** wszystkie zamówienia adresować najrychléj wprost do

S. Steindecker & Comp.

Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.

Zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za położone w nas dotąd zaufanie, a zapraszając do wzięcia udziału w rozpoczynającém się nowém losowaniu, przyrzekamy że i nadal będziemy się starali szybką i rzetelną usługą zadowolnić zupełnie szanownych interesantów.

WILHELM FENZ

poleca swój SKŁAD wszelkich towarów galenteryjnych jakoto:

Tac alpacca i lakierowanych, Cukierniczek, Lichtarzy, Klatek, Noży, Brzytew, Scyzoryków i Nożyczek

z fabryk angielskich i holenderskich,

Żelazek do prasowania, Młynków do kawy, Serwisików na ocet i oliwę, Łyżek stołowych i do kawy

z pagfongu, alpacca i chińskiego srebra.

ZNACZNY ZAPAS

Bawełny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jakoteż Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstążek, Gazy, Krepy, Tiulów, Tiulików, Blondyn i Illuzji, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek i Kaftaników flanelowych i bawełnianych,

Perfumerji, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich,

Prawdziwéj Wody kolońskiéj oraz **Grzebieni, Szczotek** do zębów i paznokci **w wszystkich gatunkach, Plaidów angielskich, Rzemienie do tychże, Portemonnetek, Necessairów podróżnych i na robotę, Torebeczek damskich oraz wszelkich przyborów do podróży, jako to:**

Kufrów, Kufereczków ręcznych i Torb skórzanych i Water Proof,

HERBATY CHIŃSKIEJ

SAMOWARÓW ROSYJSKICH i CZAJNIKÓW Z ANGIELSKIEGO METALU,

Kart do grania i zabawek dla dzieci,

Kaloszy wiedeńskich i petersburgskich, Storów do okien, Cerat na stoły i meble, Wielki Wybór wszystkich gatunków Jedwabiu, Nici i Igieł do maszyn do szycia.

Wielki skład nasion

kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z pierwszych i pewnych źródeł.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najspieszniej i najpunktualniej.